

Moim prywatnym zdaniem...

Nihil novi

Konstanty Radziwiłł



Piszę ten felieton, siedząc na galerii sejmowej i słuchając długo oczekiwanej debaty poselskiej na temat ochrony zdrowia. Prezentowany przez Zbigniewa Religę i wicepremier Zytę Gilowską jako *przełomowy* program (zawarty w *Informacji dla Sejmu RP na temat sytuacji w ochronie zdrowia*) nie zasługuje na takie miano. Na pewno z ostrożną nadzieją należy powitać zapowiedź stałego wzrostu nakładów na ochronę zdrowia. Jednak osiągnięcie w 2009 r. poziomu publicz-

z sobą ubezpieczycielami. Strach wielu może spowodować zapowiedź dalszego majstrowania przy algorytmie podziału funduszy NFZ na województwa. Czy tym razem wygra Śląsk i Mazowsze, czy raczej Podkarpacie i region warmińsko-mazurski? Z tej zapowiedzi można odczytać, że zrezygnowano z zasady tworzenia systemu opartego na *podążaniu pieniędzy za pacjentami*. Nie jestem także pewien, czy obietnica ustalenia koszyka świadczeń gwarantowa-

” Szkoda, że w debacie sejmowej minister Religa nie zmierzył się z najtrudniejszym politycznie problemem dopłat pacjentów do świadczeń zdrowotnych ”

nych nakładów na zdrowie w wysokości 4,7 proc. PKB jest nadal dalekie od oczekiwania. Nie pozwala także nawet na myślenie o awansie z ostatniego pod tym względem miejsca w Unii Europejskiej. Pozytywnym zaskoczeniem jest zapowiedź jesiennych podwyżek płac także dla *pracowników kontraktowych*, a nie tylko, jak wynikało z projektu ustawy dostępnego jeszcze niedawno, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Nadal pozostaje jednak pytanie, skąd dyrektorzy zakładów opieki zdrowotnej (a może Narodowy Fundusz Zdrowia?) wezmą na to pieniądze. Niedobłą, moim zdaniem, wiadomością jest to, że prof. Religa zrezygnował z projektu zastąpienia NFZ konkurującymi

nych (prace nad nim wciąż są bardzo mało zaawansowane) w przyszłym roku ma szansę realizacji. Niczego konkretnego nie można było się dowiedzieć na temat zasad ustalania sieci szpitali (czy publicznych?), bo – jak już kilka razy wcześniej – usłyszeliśmy: nastąpi to po wyborach samorządowych.

Szkoda, że minister Religa nie zmierzył się z trudnymi problemami, jakimi są umożliwienie szpoc-om zarabiania prywatnych pieniędzy i najtrudniejszym politycznie (przecież mówił wcześniej o konieczności zapoznania Polaków z gorzkimi prawdami dotyczącym ochrony zdrowia) problemem dopłat pacjentów do świadczeń zdrowotnych. Niestety, *nihil novi*. ■